OPIEKUN KATOLICKI

№ 30. W pracy i oświacie, przyszłość nasza! Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 14 kwietnia 1888.

Opiekun Katolicki" wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austryi z przesyłką 75 cent.; w Ameryce ½ dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Opiekuna Katolickiego" w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & C°. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Jeszcze można zapisywać sobie na pocztach i w agenturach naszych

„Opiekuna Katolickiego"

który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom, dnia 13 kwietnia.

Najwyższa komenda nad armią niemiecką znajduje się na mocy konstytucyi cesarstwa przy osobie cesarza. Że jednak obecnie panujący cesarz dotknięty jest o tyle niemocą, iż na przypadek wojny nie mógłby żadną miarą objąć nad armią naczelnej komendy, okazuje się potrzeba ustanowienia na wypadek wojny odpowiedniego zastępstwa.

Już za życia zmarłego cesarza, któremu wiek podeszły nie byłby także dozwolił objąć nad armią dowództwa, poruszano sprawę takiego zastępstwa, kiedy horyzont polityczny zachmurzył się był tak, iż się zdawało, jakoby wojna wisiała tylko na włosku.

Wtedy na tajnej radzie wojennej uchwalono podobno w razie potrzeby poruczyć naczelną komendę nad wszystkiemi wojskami Niemiec królowi saskiemu, ponieważ ówczesny następca tronu a dzisiejszy cesarz Fryderyk już był zapadł na zdrowiu, że o objęciu przez niego naczelnego dowództwa nie mogło być mowy.

Te same względy pozostają i dzisiaj niezmienione. Dla tego w kołach dworskich sprawę tę podjęto na nowo, a cesarz, jak słychać, przyjął dawniejszą uchwałę i postanowił naczelną komendę nad swem wojskiem poruczyć królowi saskiemu, gdyby wojna miała wybuchnąć, podczas gdyby on sam z powodu zdrowia nie mógł stanąć na czele swej armii.

Petycya przeciw lichwie na wsi.

Czas zasiewów i przednowku jest dla biednego rolnika chwilą najniebezpieczniejszą, bo wtenczas wpada on najsnadniej w sidła lichwiarskie. W rozmaitych okolicach prowincyi nadreńskich potworzyły się już stowarzyszenia antilichwiarskie, z poręki których powstały znów Towarzystwa i Spółki pożyczkowe.

Chociaż Towarzystwa te bardzo zbawienny wpływ wywarły, to jednak przekonano się, że pomoc prywatna nie wystarcza na zwalczenie lichwiarzy wyzyskujących lud wiejski, że potrzeba raczej pomocy państwa któreby w drodze prawodawczej przeciw tej pladze wystąpiło.

Przed kilku miesiącami nadesłano do parlamentu z Towarzystwa z okręgu rzeki Saar — w prowincyi nadreńskiej — na którego czele stoi landrat Knebel, petycyę, w której peteńci żądają: 1) ażeby wszelkie nielegalne pożyczki i ugody podlegały karom wyznaczonym na lichwę; 2) ograniczenia praktykowanego na wielką skalę handlu mniejszemi własnościami ziemskiemi, 3) prawnego zabronienia dostarczania spirytualiów przy spisywaniu kontraktów, umów, weksli itd. itd.

Petycya ta doznała w parlamencie dobrego uznania a w sprawozdaniu, przedstawionem przez dep. Hegela, poleca komisya petycyjna, przekazanie wniosków ks. kanclerza do rozpatrzenia. Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg." ocenił petycyę tę bardzo życzliwie i dla tego spodziewać się należy, że w najbliższej sysei parlamentu przedłoży rząd projekt dotyczący ograniczenia lichwy po wsiach, i że projekt ten przez większość parlamentu przyjętym zostanie.

Ochrona ptaków.

Pismo rządowe „Reichsanzeiger" ogłosiło dnia 28 marca ustawę, dotyczącą ochrony ptaków. Ustawa ta ujęta jest w 9 paragrafów. Zakazuje niszczyć gniazda i jaja, zabijać młode, tak samo sprzedawać jaja i ptaszki użyteczne, a głównie należące do rodzaju ptaków śpiewających. — Właścicielom budynków za to dozwolonem jest niszczyć gniazda np. jaskółek i innych ptaków, które gniazda do budynków przylepiają lub w nich zakładają. Dozwala się także zbierać jaja ptaków morskich np. jaskółek morskich, mew, także i czajek.

Dalej ustawa ta zabrania chwytać ptaki w nocy na lep, sieciami i sidłami, tak samo ubezwładnianiem ich przez podrzucanie upajającego lub zatrutego żeru. — Pomiędzy 1 marca a 15 wrześniem nie wolno w ogóle ptaków chwytać ani zabitych sprzedawać. Z pod tej ogólnej ustawy o ochronie, wyjęte są ptaki drapieżne i te, które tępią ryby. —

Górale od Krępaku.

(Dokończenie).

III.

— Jak się zowiesz? —
— Tomek.
— A dalej?
— Nie wiem.
— Jakto, nie wiesz?
— Ej! dobrodzieju! rzecze jego gazda; jużcić on ta nie wie jak się zowie, ani ja wiem com go wychował. Bo to dobrodzieju człek biedny i musi chodzić za zarobkiem, nie mali z głodu ginąć. W one ciężkie czasy zeszłe, poszedłem w równie z kosą i cepem, wracałem aż zimą, bo Bóg ojciec niebieski, dał zarobek. Idę pod wieczór już przez Podegrodzie wedle Sącza, a tam leży na drodze sierota mało już ciepła. Jużcić człek nie pies! pomyślałem i westchnąłem do Boga. Mamci takie maleńkie dziopie doma, myślę sobie, choć człek biedny a ono się ta przecie chowa, może Bóg da, że i ta sierota wyżywi się przy nas i może mi to w kiedy odda... Pomyślałem i wziąłem to na ręce, kupiłem mleka, odżywiłem, przyniosłem na ręku do doma i rośnie to tam. Ale Bóg to ta wie czyje to tam i jak się zwie. — Tylko mi go też nie odbierajcie dobrodzieju, bo ja go bardzo ulubił! bom sobie to odchował i sierotę od głodu wybawił. Ja też już czasem zaniemagam, a on mi posłuszny we wszystkiem i robi jak ojcu...

Rozstrzelanie z działa w Bombaju.

Sposób wykonywania kary śmierci bywa tak rozmaity, jak bywają rozmaite obyczaje i zwyczaje różnych narodów. W Anglii wieszają, we Francyi gillotynują, w Hiszpanii duszą w sposób zwany Garottą; we Włoszech i Prusiech ścinają, w Rosyi knutują, w Turcyi na pal wbijają, a w Indyach amerykańskich zabijają siekierą (tomahawk) ale w żadnym kraju z wyjątkiem Indyów, nie wykonywano kary śmierci przez rozstrzelanie z działa. Jest to jedna z dawnych ustaw hindostańskich, i jak wiele innych w tym kraju, barbarzyńską i okrutną.

Kara ta śmierci więcej była znaną z podania jak z praktyki, chociaż zgrzybiali starce opowiadali jako w młodych latach patrzyli na podobne widowiska. Rzezie w Maju i Czerwcu 1857 roku wywołały jednak ten sposób kary, i wkrótce stał on się powszechnym w Hindostanie. Takie skrócenie cierpień konania, rozstrzelanie z działa, musi być uważane za najłagodniejszy sposób przejścia gwałtownego na tamten świat, bóle albowiem nie mogą trwać długo; ale ponieważ skazani na ten rodzaj śmierci najczęściej obojętnie poddają się swemu losowi, przeto zniesienie tej kary powinno być zalecone ze względu na ludzkość. Dla człowieka z czuciem, te kilka minut przygotowawczych poprzedzających wykonanie, muszą być chwilami najokropniejszych męczarni.

List — jakkolwiek już dość dawno temu — pisany z Bombaju, najlepiej skreślił wrażenia tej okropnej egzekucyi. Oto są słowa korespondenta:

„Długo przed wyznaczoną godziną byłem na placu, w oczekiwaniu okropnej katastrofy.

W ciągu, kiedy się wojsko zbierało na placu, widzowie mieli dosyć czasu do uwagi i rozmyślania. Morze daleko jak oko zasięga, spało spokojne i ciche podobne wodom z jeziora nie znającym przybytu i odpływu. Dalekie góry Ghants i bliższe pagórki lśniły się złotem i purpurą, a cała wyspa Bombaj, jak ciemna plama na bursztynowem morzu, zdawała się być zanurzoną w potopie promieni, tak bogaty i błyszczący był zachód słońca. Dalekie wzgórza zdawały się jak odziane w purpurę, a oko nie spotkało do koła tylko obrazy spokoju i powabów. Pogodne fale arabskiego morza, toczą się z cichym szmerem po żółtym piasku, wyniosłe palmy, kołyszące się z właściwą sobie harmonią, a ruch i życie miasta liczącego przeszło siedmkroć stotysięcy dusz — wszystko to rozbudzało myśli dziwnie sprzeczne z straszną sceną, która się miała odegrać.

Około w pół do piątej, wojsko poczęło nadciągać. Działo za działem pokazywało się i stawało na naznaczonym miejscu. Z każdej fortecznej bramy, europejczyki i krajowce, sypali się setkami na esplanadę, a z każdej ulicy miasta tysiące wylegały na równinę. Wszyscy pałali

Kara za rozmaite przekroczenia tej ustawy dochodzi do 150 marek, a karani będą nietylko ci, którzy ptaki lub jaja niszczą, ale i rodzice, opiekunowie, przełożeni, którzy przekroczenia te w jakikolwiek sposób będą ułatwiali.

Ustawa ta jest bardzo dobra i potrzebna dla tego, że ptaki są naszymi największymi dobroczyńcami, gdyż tępią owady — bez ptaków pola nasze nie dawałyby wcale plonów.

Liberalna „Neisser Presse“

zamieszcza z powodu powodzi następujące uwagi:

„Wobec olbrzymich strat spowodowanych przez powódź, nie mamy bynajmniej powodu chełpić się z wielkich postępów cywilizacyi naszego wieku, o której takie dziwy opowiadać nawykliśmy. Przed 4000 lat w porzeczu Eufratu i w Egiptcie zanoszono do bogów dziękczynne modły, ilekroć następowała powódź. U nas powodzie szerzą strach i przerażenie, przynoszą śmierć i zniszczenie. Niepodobnem nie nazwiemy przecież dzisiaj zadania, które owe dawne wieki rozwiązały w zadawalniający sposób za pomocą swych możliwych środków technicznych. Jeżeli mamy w Prusach więcej jak sto milionów na zawołanie na cel tak wątpliwy, jak . . . . . polskiej ludności, w takim razie — zdaje się — powinnibyśmy na cel tak niewątpliwie i bezwzględnie dobry, a zarazem opłacający się, jak regulacya rzek, z łatwością wyszukać fundusz 600 milionów. Zapobieżenie powtarzającym się corocznie w samem tylko porzeczu Wisły i Nogatu stratom wystarczyłoby już na oprocentowanie wspomnianej sumy. Ale nikomu nawet na myśl nie przyjdzie zabrać się do rozwiązania tego naturalnego zadania; pozwalamy klęsce powtarzać się co roku i ograniczamy czynność naszą na prace ratunkowe i jałmużnę dla poszkodowanych; a tymczasem mamy pieniędzy w bród na cel, który nie jest ani dobrym, ani pięknym, ani wreszcie pożytecznym.

Rozmowa
Bartka z Maćkiem
o obowiązkach
względem narodowości.

Bartek: A jak nazwiesz Prusy.
Maciek: Państwem Niemieckim.

B. Jakie w nim religje wyznają?

M. Katolicką, ewangelicką, żydowską.

B. Jakie w nim mieszkają narodowości?

M. Niemiecka i polska.

B. Są w nim jeszcze odłamki innych narodowości, jako to: litewska, czeska, francuska, duńska. Ale gdzie mieszkają w państwie pruskiem Polacy?

M. W WKsięstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich i Ślązku.

B. Są przecież Polacy, tak zwani Mazurzy, jeszcze w Prusach Wschodnich, i nieco Polaków, tak zwanych Kaszubów, na Pomorzu. Bardzo podobna do polskiej jest narodowość łużycka, mieszkająca w Brandenburgii, a częścią w Saksonii.

M. Kaszubi mieszkają i około Gdańska, Wejherowa i Pucka; czy są to Polacy?

B. Naturalnie; dla czego się o to pytasz?

M. Bo nie całkiem dobrze ich zrozumieć można, gdy mówią.

B. Gdybyś ich zgoła nie rozumiał, tobyś nie mógł ich nazwać Polakami ale że ich rozumieją Polacy, a oni Polaków, tylko nie ze wszystkiem dobrze, dla tego nazywa się ich mowa kaszubskim narzeczem języka polskiego, ale Kaszuba, jak Kujawiak, jak Mazur, jak i Ślązak jest tak dobrym Polakiem co do narodowości jak Krakus.

M. Wiem tedy, co narodowość, co jest narzecze, że religia i państwo jest czymś innym jak narodowość, ale chciałbym wiedzieć dla czego są na świecie różne narodowości.

B. Narodowość jest dziełem boskim; nikt sztucznie zrobić nie potrafi narodowości, chociaż byli tacy co się i o to kusili. Jak są różne zioła, różne gatunki zwierząt na świecie, jak są różne gwiazdy na niebie, tak są i różne narody. Początek różnic narodowych sięga odległej starożytności i nikt tego początku dziś dokładnie wyśledzić nie potrafi jak również nie wiadomo, dla czego się koń różni od byka i skąd się wzięła różnica ptaka i ryby.

M. Ale gdy taka różnica istnieje, musi być tego jakaś przyczyna, i tę radbym poznał.

B. Uczeni tak tę różnicę tłómaczą: Ludzkość cała dąży do pewnego celu, do którego ją prowadzi Opatrzność Boska, jak każdego z osobna celem jest zbawienie. Ten wielki cel całej ludzkości da się osięgnąć tylko w ten sposób, że ludzie wszystkie swoje siły, wszystkie swoje myśli, we wszystkich kierunkach pracę swoją rozwiną. A że znów wszystko, co ludzkie, jest nie doskonałe, przeto i języki ludzkie każden z osobna są niedoskonałe. Wszystkich myśli i uczuć ludzkich, wszystkich odcieni ducha ludzkiego jeden język na wszystkie sposoby oddać nie potrafi. Przekonujemy się o tym, gdy chcemy z jednego języka na drugi przetłumaczyć. Nigdy to, co pięknie powiedziane po polsku, nie da się tak dobrze przetłumaczyć i oddać po niemiecku i na odwrót, nie wszystko da się z niemieckiego lub francuzkiego całkiem dokładnie, zupełnie odpowiednio i z równym znaczeniem powtórzyć po polsku. Sens z grubszego zostaje, ale najsubtelniejsze odcienia myśli w tłumaczeniu z jednego języku na drugi znikają niepowrotnie. Dla tego też, aby myśl ludzka we wszystkich najskrytszych zakątkach ducha ludzkiego się rozwinęła, konieczna jest potrzeba różnych języków, różnych narodów i państw. Czyś mnie zrozumiał?

M. Nie zupełnie; ale będę to sam sobie rozważał i myślał nad tym coście mi powiedzieli. Przecież nie zupełniem w ciemię bity, i jak sobie co założę, to tak nad tym dumam, i przemyśliwam, i w umyśle sobie przewracam na wszystkie strony, aż mi się rozjaśni. Czasami całe dnie, całe tygodnie nad niezrozumiałą rzeczą myślałem — a wciąż niby napróżno. Pytałem się innych; niekiedy to pomogało, niekiedy nie wiele, lub całkiem do reszty mię zamąciło, — aż oto naraz po długim myśleniu w jednej chwili rzecz mi się stała jasną, jakby przez objawienie. Mam więc nadzieję, że i to coście mi o potrzebie różnicy narodowości powiedzieli po namyśle dłuższym zupełnie zrozumiem.

B. Nie dosyć wszelako zrozumieć i czuć potrzebę istnienia różnych narodowości. Każdy człowiek powinien wchodzić niejako w myśl Opatrzności i starać się o rozwój swej narodowości.

M. A jakże to można?

B. Sposoby na to są proste. Trzeba znać obowiązki względem swego narodu i swej narodowości, jak się zna obowiązki religijne względem Boga i kościoła, tak jak się zna obowiązki względem państwa i rządu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

ciekawością patrzenia na śmierć dwóch zdradzieckich Sepojów. Występek ich był znany, a milczące i ściśnięte usta każdego europejczyka okazywały, jak zasłużony los ich spotykał. Trzy razy opatrzność zniszczyła spiski tych buntowników przez przybycie w porę europejskiego wojska, a w chwili, kiedy czwarty spisek bliski był wybuchu, zamiary tych dwóch nieszczęśników odkrytemi zostały. Okoliczności wymagały groźnego przykładu i los tych ludzi spiesznie został rozstrzygnięty.

Przed piątą godziną, cała załoga zajęła przeznaczone sobie stanowiska, uszykowana w trzy ściany w czworoboku. W środkowej stanowiącej podstawę szyku, ustawiła się artylerya, na lewem jej skrzydle pięćset majtków kompanii indyjskiej, na prawem, królewski pułk piechoty. Prawą i lewą stronę zajmowały pułki Sepojów, należące do załogi, przeciw którym wytoczono trzy działa z każdej strony odprzodkowane i nabite; artylerzyści z zapalonemi lontami na pierwsze skinienie gotowi byli roznieść śmierć w szeregi krajowców za najmniejszym ich ruchem. Między temi sześciu działami, ustawiono dwa inne, do których skazani mieli być przywiązani. Artylerzyści przy nich należeli do europejskiej artyleryi. Widocznie była to nowa służba dla nich, ale spokojna ich i zimna postawa, nie okazywała żadnego wzruszenia. Blisko za temi działami stała warta z dwoma więźniami w środku.

Za pierwszem uderzeniem godziny piątej, cisza nastąpiła straszna; każde uczucie i każda władza umysłowa, natężyły się do najwyższego stopnia i niemal bicie serca można było słyszeć. Cichej okropności było to widowisko, nie mające żadnego z tych wzruszeń, które towarzyszą egzekucyom w innych częściach świata. Krajowcy w Indyach są biernego usposobienia i zdawali się patrzyć na wszystko z głupowatą obojętnością, obawy więc tej garstki europejczyków, chociaż pośród takiej mnogości, zdawały się być płonne, bo jedno uczucie tylko górowało — przestrach. W tych zebranych tysiącach, lada szmeru dosłyszeć można było i ciszę tę prawie westchnienie mogłoby było przerwać. Oficerowie objeżdżali fronty, milczące a tak ciche były ich ruchy, że stąpanie kopyt koni i szczęk ich pałaszy nie dochodziły prawie słuchu, a zdawało się, że każdy wdzięk zamierał.

Jeszcze zegar bił, kiedy brygadyer dowódzca przyjechał tuż przed front wykonawczych dział. Następnie odczytany został więźniom wyrok w języku hindostańskim, poczem kazano im się gotować na śmierć. Zdjęto z nich ponsowe mundury pułkowe i przeprowadzeni między rotami europejczyków, powstawieni zostali przed wylotami dwóch dział. Drill Hawildar Husscin, jeden z nich był to szlachetnie wyglądający człowiek, w całej sile wieku, pyszny i okazały. Postawa jego wyniosła i poważna, aż do chwili kiedy kanoniery w ręce go swoje nie wzięli. W tej chwili zdawał się czuć, że ostatnia jego godzina nadeszła; dreszcz wstrząsł jego ciałem, szczęka mu opadła i odkryła ściśnięte zęby, białe jak kość słoniowa.

Podczas kiedy więźniów przywiązano, słowa nigdzie słyszeć nie można było, ale brzęk stalowy wzdłuż frontu, przypomniał, że broń miano w pogotowiu. Na słowo „Tuy“ i w chwili kiedy złowieszczy zgrzyt odwiedzionych kurków doleciał do ucha pułków krajowców, takowy widocznie zadrżał. Wyraźnie nie byli pewni, czyli następnie broń nie przyłoży się do ramion i nie zmierzy do ich kolumny. W tejże samej chwili działa na prawo i lewo od więźniów, zwróciły się i wymierzone zostały na pułki krajowców. Nabite były pod sam wylot kartaczami, a kanoniery stali z zapalonemi lontami. Także na wałach twierdzy cztery 68funtowe działa czekały nabite i gotowe.

Przez ten czas więźniowie przymocowani zostali do armat. Chwila była pauzy, którą kapitan Bolton od artyleryi przerwał, wołając głośno: „każden niech odstąpi od dwóch dział z wyjątkiem dwóch ludzi z lontami; na słowo „pal“ (przyłoż lont!)“ nastąpiła znów cisza parę sekund trwająca, poczem komendę „tuy“ usłyszano. Kanoniery tylko chwilkę potrzebowali, aby objaśnić lonty, ale ta chwilka zdawała się długą, okropnie długą. Dwaj więźniowie i dwaj artylerzyści stali nieporuszeni jak posągi. Straszna cisza przerwaną na koniec została. Słowo „pal“ zadzwoniło z

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza następujący reskrypt do kanclerza państwa:

Śmierć mego ukochanego ojca J. ces. król. mości Wilhelma, dała powód do ogromnego ruchu, jakiego dotąd nie widziano. Po chwały pełnym cesarzu pokrył się jednomyślnie cały naród niemiecki żałobą, bo stracił w nim łagodnego i sprawiedliwego panującego, mądrego i silnego kierownika jego losów, odnowiciela jego ludności. Prawie wszystkie obce narody na dalekiej kuli ziemskiej biorą udział w stracie księcia, w którym upatrywali pewną rękojmię pokoju. Tak licznemi, tak rozmaitymi były objawy współudziału, że dopiero po tygodniach można było przejrzeć obfitość nadesłanych darów. We wszystkich częściach Niemiec, w całej Europie, nawet w częściach świata, gdzie tylko biją serca niemieckie, puszczono się w zawody w celu okazania miłości i szacunku, jakich mój zmarły ojciec za życia doznawał. Wzniosły pomnik tworzy zbiór pysznych palm, kwiatów i wieńców, które złożono na trumnę częścią w tumie, częścią w mauzoleum. W adresach wykonanych niejednokrotnie artystycznie wyraziły stowarzyszenia, gminy i korporacye, instytucye naukowe i artystyczne, towarzystwa i cechy, boleść na straszny wypadek. Jeszcze nie skończyły się objawy współczucia w pismach, poematach i telegramach. Wzniosłemi i wzruszającemi są te dowody prawdziwej wierności i współczucia dla zranionego serca syna, które dają mu w czasie głębokiego smutku łagodzącą pociechę i wzmocnienie. Dodają mi one również odwagi, gdy przystępuję do trudnego zadania mego książęcego zawodu, jako dziedzic koronny, by módz na obraz mego niezapomnianego ojca, przejmując spuściznę po nim, pracować całemi siłami nad dobrobytem narodu niemieckiego. W tych uczuciach wypowiadam me podziękowanie wszystkim tym, którzy objawami swemi uczcili pamięć drogiego mego ojca.

Upoważniam Pana do podania niniejszego reskryptu do publicznej wiadomości.

Charlottenburg, dnia 4 kwietnia 1888 r.

Fryderyk.

— „Nordd. Allg Ztg.“ donosi, że sułtan turecki nakazał zamianować osobną komisyę pod swoim protektoratem, której zadaniem będzie urządzić składki na wsparcie ofiar powodzi w Niemczech.

— Nuncyusz papieski w Wiedniu msgr. Galimberti, arcybiskup nicejski, otrzymał, jak donosi „Reichsanzeiger“ wielki krzyż orderu orła czerwonego z brylantami, a msgr. Merry del Val król. order korony drugiej klasy.

ROSYA.

Z Petersburga telegrafują do „Berl. Tgbl.“: „Rząd rosyjski czyni najmożliwsze starania, by poprawić kurs rosyjskiej waluty.

WŁOCHY.

Co do układów z Moskalem to słychać, że Moskal domaga się koniecznie od papieża, ażeby zezwolił na kazania i śpiewanie pieśni kościelnych w języku rosyjskim, a że papież żadną miarą nie może się zgodzić na tak powtórne żądanie, mało jest obecnie widoków, aby rozpoczęte rokowania tak prędko uwieńczył pomyślny skutek.

Zresztą zkąd inąd jeszcze słychać, że ten wysłaniec rosyjski, co do Rzymu niedawno zawiózł był własnoręczny list cara do papieża nie jest wcale umocowany do zawarcia jakichkolwiek prawomocnych i obie strony obowięzujących układów.

Zaczekać więc trzeba aż w tej sprawie dowiemy się czegoś pewniejszego.

---

ust kapitana Bolton, jak dźwięk przerwanej struny. W następnej chwili, ziemia zadrzała jak gdyby się wulkan otworzył pod naszemi nogami. Działa okryły się gęstemi chmurami dymu, przez których białe kłęby, cząsteczki spadały jak płatki śniegu. Cząsteczki te, byli to więźniowie rozsadzeni.

Skoro dym się rozszedł, kilkunastu na pół nagich ludzi, każden z miotłą i małym koszykiem w ręku, rozbiegł się po równinie. Byli to zamiatacze, zbierający cząstki dla pogrzebania.

Słońce zanurzało się w złote morze, kiedy artylerya zaprzodkowała, wojsko odeszło do swych kwater a tłumy się rozeszły.

Ci co byli świadkami tej przejmującej sceny, nie mogą jej nigdy zapomnieć. Ledwo jeden z europejczyków był tam na tysiąc Azyatów i za prawdę ledwo ich znaleść można było pośród téj tłuszczy.

Może być, że widowisko, które tu opisałem, będzie nazwane przez czytelników naszych okrutnem i nieludzkiem, ale trzeba pierwej rozważyć wielkość występku, który winowajcy spełnić zamierzali, to jest — wytępienie wszystkich europejczyków tak mężczyzn jak kobiet i dzieci i to na całej wyspie Bombaju.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Szkody, jakie spowodowały w tylu okolicach tegoroczne powodzie, nie dadzą się tak prędko obliczyć dokładnie, zwłaszcza, że w niektórych okolicach dotąd jeszcze woda pokrywa całe mile kwadratowe gruntów, niegdyś urodzajnych, a dziś zamienionych prawdopodobnie na pustynie piaskiem zasypane.

Na żuławach zaś nadwiślańskich, położonych znacznie niżej od koryta Wisły i nie mających skutkiem tego dla wylanych wód naturalnego odpływu, będzie trzeba dopiero za pomocą pump wodę odprowadzać, na co zaledwo wystarczy czas kilku miesięcy.

Aby jednak szkody zrządzone obliczyć można chociaż w przybliżeniu, w celu oznaczenia wysokości sumy, jakiej zażądać się ma od sejmu pruskiego, minister rolnictwa wysyła w okolice, powodzią dotknięte, osobne komisye, do zbadania tymczasowo powierzchownego szkód poczynionych.

— Obecnie bawi tu cyrk p. Merkla z którego popisów publiczność jest zadowolniona. Urządzenie dobre, jak i ubiory, występujący zaś odgrywają swe role po mistrzowsku. To samo można powiedzieć i o koniach które są dobrze wytresowane.

— Wieprzowina spożyta w stanie surowym może być bardzo niebezpieczną, skutkiem czego prezes policyi berlińskiej, baron Richthofen ogłosił publiczne ostrzeżenie, przestrzegające ludność stolicy Niemiec przed spożywaniem wszelkiego surowego wieprzowego mięsa. Mięso bowiem wieprzowe tylko dobrze ugotowane, lub należycie upieczone, można spożywać bez obawy narażenia się na chorobę a ostróżność w tym względzie jak największa jest konieczną.

Jest to więc to samo, na co już tylekrotnie zwracaliśmy uwagę. Ale nietylko sama wieprzowina może być niebezpieczną dla zdrowia, to samo powiedzieć można o każdem innem mięsie. Z surowym (angielskim) befsztykiem można wprowadzić do organizmu swego między innemi, zarodek tasiemca żytawskiego (Taenia mediocanellata.)

— I tego roku znajdą darmo kuracyę w kąpielach Landeck mniej zamożni a to w czasie: od 1 maja do 15 czerwca i od 15 sierpnia do końca września. W tym celu każdy, który z tego chce korzystać winien jak najprędzej przesłać do tamtejszego magistratu świadectwa urzędowe: o potrzebie kuracyi, że jest biedny, jak i o tem że ma tyle zasobów iż przez ten czas z własnych funduszy tamże wyżyć może.

W Katowicach zostało przyjętych do gimnazyum nowych 42 uczni.

§ **Opole.** Według najnowszego zestawienia, rok zeszły wykazują bardzo niepomyślny dla produkcyi węgla kamiennego.

Wrocław. Jak słychać, Ks. Biskup Dr. Kopp wyjedzie na Górny Śląsk w celu udzielania Sakramentu Bierzmowania. Najpierw 22 kwietnia udaje się do Raciborza gdzie od roku 1862 katolicy tamtejsi jeszcze tego szczęścia nie mieli, następnie do Mikołowa, Wodzisław, Pyskowic i Gliwic.

W Altonie pod Hamburgiem z powodu ułaskawienia wydanego przez cesarza Fryderyka III wypuszczono z więzienia 111 więźniów — z tych 17 na drugi dzień napowrót uwięziono za popełnione przestępstwa w tym pierwszym dniu wolności.

Rozmaitości.

* **Osobliwy zbieg dat.** Norwegski dziennik „Morgenbladet“ donosi, że włościanin Rasmus Thorsen Malö z Hedrum urodził się, umarł i został pochowany w tych samych dniach, co cesarz Wilhelm. Pastor wspomniał w mowie pogrzebowej o tym dziwnym zbiegu.

* **Plaga szczurów w Chinach.** Gubernator prowincyi chińskiej Uliasuthi wystósował do cesarza państwa niebieskiego memoryał z zawiadomieniem, iż droga kuryerów rządowych pomiędzy trzema stacyami pocztowemi w okręgu Khalkha w Mongolii musiała zostać zmieniona, z powodu olbrzymiego napływu szczurów. Od dwóch lat zwierzęta te poczyniły tamże takie spustoszenia, że nie ma prawa ani jednego źdźbła trawy. Cały kraj dotknięty jest tą plagą, konie i wielbądy nie mają paszy i niemożliwością jest dostać zwierząt do przewozu poczty.

* Największy parowiec osobowy spuszczony został w tych dniach na morze w Glasgowie. Jest on własnością towarzystwa międzynarodowego i będzie kursował między Liverpool'em a Nowym Jorkiem. Olbrzymi ów parowiec ma 580 stóp długości, przeszło 63 szerokości i 42 głębokości, pomieścić się na nim może wygodnie 2000 pasażerów i budowany jest stósownie do najnowszych wymagań. Lady Randolph Churchill, która przyjęła godność matki chrzestnej okrętu, otrzymała od jego właścicieli w podarunku bransoletkę, z nazwą parowca „City of New-York,“ wypisaną brylantami. Drugi taki sam parowiec, mający pruć morskie fale pod nazwą „City of Paris,“ spuszczony zostanie za kilka miesięcy na morze przez toż samo towarzystwo.

* **Ludność Jerozolimy.** Jerozolima ma obecnie około 34 000 mieszkańców, wśród nich 9000 mahometan, 18 000 żydów i najwyżej 7000 chrześcian. Ci ostatni pod względem religijnym należą do do wielu wyznań. Są tam bowiem rzymsko katolicy, ktorzy mają patryarchę, 4 kościoły i klasztory Franciszkanów i Jezuitow, oraz ogrod Gethsemane; protestanci, ktorzy posiadają swój kościół; reformowani posiadają także własny kościół; grecko-katolicy mają patryarchę, kilku biskupów i 3 kościoły, ormanie mają 2 kościoły, wielki klasztór i ogród Gethsemane; koptowie mają patryarchę mieszkającego tam tylko w czasach wielkich uroczystości, biskupa, kościół i klasztór; grecko-unici biskupa i klasztor; chrześcianie syryjscy biskupa, kościół i klasztór. Wszystkie te kościoły oprocz protestanckiego, mają udział w kościele Grobu Zbawiciela. Oprócz tego istnieje w Jerozolimie znaczna liczba sekt chrześciańskich, jak amenici, adwentyści; w ostatnich czasach nawet i mormoni zaczęli tu werbować zwolenników.

* **Pomiędzy Kaliszem a Ostrowem** ma być urządzona kolej żelazna na kształt tramwajów. Przedsiębiorstwa tego podjęło się Towarzystwo przemysłowców francuzkich z Lugdunu. Inżynier tego Towarzystwa wyjechał do Petersburga, aby tam postarać się o konsens. Odległość Kalisza od Ostrowa wynosi wiorst 26. Wiorsta równa się prawie kilometrowi.

ŻARTY.

** Prawda to, że pański mąż został myśliwcem? już dawno temu?

— Tak jest, i to już 8 miesięcy.

— Nu, dużo już ubił?

— Ubił? dotychczas z kieszeni 15 Marek — za kartę. —

** Pani do służącej: Ale wstydz się! poszłaś do kupca po ½ funta kawy i siedziałaś tam więcej niż godzinę!

Służąca: (uniewinniając się) Przepraszam panią, przecież ja przyniosłam nie ½ ale cały funt.

** A.: Jak się tomasz, słyszałem żeś chory, a więc zamiast w łóżku, to ty po spacerach?

B.: Zdrów nie jestem, lecz cóż mam robić, kiedy obecnie mój doktór choruje!

** Pijanica przyszedł raz w czas do domu, a uradowana z tego żona rzecze: Tak, to mi się podoba, tak zawsze być powinno a będziesz wreszcie porządnym człowiekiem.

Mąż: Nie ciesz się moja kochana, przyszedłem w prawdzie w czas do domu, ale jedynie po klucz od sieni którego zapomniałem zabrać z sobą.

(Nadesłano.)

Całkiem wyzdrowiał. Argenau. Od dłuższego już czasu byłem cierpiący na żołądek i nerki, a wiele środków okazały się bezskuteczne, dopiero po użyciu miodu-ziołkowego-zdrowia i herbaty C. Lücka z Kołobrzegu takowe całkiem usunąłem, tak że czuje się obecnie całkiem zdrów.

B. Weber, nauczyciel.

Do dostania flaszka po 1 M. — 1,75 i 3,50 w Bytomiu u p. Artura Hoppe, w Tarnowicach u aptekarza p. Jeziołkowskiego, w Królewskiej Hucie u p. Karola Czichos, w Katowicach w aptece pod orłem na ulicy Fryderyka Nr. 8, w Raciborzu u p. Jana Bolik, w Opolu u p. M. Wagnera.

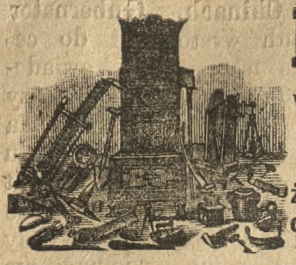

Franc. Letzel

w **Bytomiu** ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32, poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Na brak krwi, nerwy - płuca i cierpiącym na żołądek jak i **powstającym z choroby** poleca się

Kefir

jako najskuteczniejszy i wzmacniający i przez sławnych lekarzy bardzo zalecany środek.

Nasz Kefir wyrabiany będzie z czystego i **niezbieranego** mleka przy użyciu **prawdziwych kaukazkich ziarn Kefiru.**

Po za zakładem naszym zamawiać tenże będzie można przy naszych mlecznych wozach.

Flaszka kosztować będzie 30 fen.

Abonując taniej. Obszerne prospekta z świadectwami lekarzy darmo do dostania.

Pierwszy zakład na Górnym Slązku kaukazkiego Kefiru.

Hrabiego zakład mleczny.

Rozbark przy Bytomiu G.-Śl.

W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronprincenstr. nr. 77 są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złoconym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cnt. szerokość 75 cnt

Cena za obraz ten tylko 3 marki.

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figury w każdej wielkości, krzyżyki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lampki przed obraz Matki Boskiej, kropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitewne i ku nauce, śpiewniki w pojedyńczej jak i najpiękniejszej oprawie

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i *„Opiekuna Katolickiego.“*

G. Piotrowski

w Bytomiu,

ulica dworca kolei żelaznej Nr. 42.

obok poczty

poleca się

do prac malarskich: kościołów, kaplic, stacyi i ołtarzy.

Upiększenia ołtarzy i figur.

Dalej do malowania **herbów szyldów i chorągwi** przy publ. uroczystościach jako też do

dekoracyi sal.

Malowanie portretów według fotografii i z osób. Do ozdobnego malowania piecy jak i poko i tychże tapetowania.

Stary browar miejski.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy sprzedaż

codziennie świeżego młodego piwa.

Bytom. Brauerstr. 7. **Wal. Dinter.** (dawn. Niesel)

Moselweine

versendet in jedem Quantum

F. L. Laven,

Weinhandl. in Trier a. Mosel.

Dobrym gospodyniom

polecam:

Piękny cukier funt po	30 fen.
Piękna faryna „ „	29 fen.
Świeżo palona kawa funt po 1,10, 1,20, 1,40, 1,60 M.	
1 funt twardego mydła	25 fen.
1 funt skróbku	25 „
1 funt rozynków	40 „
1 funt migdałów	80 „
1 funt drożdży	60 „
1 funt piękn. ryżu 15, 20 i 25 „	

jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.

Bytom. **F. Buja.**

Przy lazarecie knapszaftowym.

„Als Meisterwerk der Pädagogik“

empfiehlt das „Litteraturblatt für Unterrichts-Statistik die

Preis - Violin schule

von **H. Schröder** (3 M.)

Verlag von P. J. Tonger in Köln.

Chili-Salpeter

bardzo się opłacająca kunsztowna mierzwa, mogąca się używać tak w jesieni jak i na wiosnę, którą poleca

H. Werfft w Bytomiu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę uniżenie, że od 15 marca mieszkam na

ulicy długiej n. 19

[Drukarnia Kirscha.]

Równocześnie polecam się do malowania: **pokoi, napisów** czyli **szyldów, olejnego** i **lakierowanego** we wszelkich gatunkach **po najniższych cenach.**

Z uszanowaniem

Max Gawron, malarz.

Bytom, ulica długa nr. 19.

Jako najwyborniejszy, najtańszy i pod gwarancyą wcale nie szkodliwy **środek do prania** wszelkich gatunków tkanin jak i do czyszczenia każdego przedmiotu polecamy

A. Fischer'a.

Seifenpulver. (Proszek mydlany)

J. A. Adamietz, kościelna ulica 1 (skład fabryczny), **Fr. Buja,** ulica dworca kolei żelaznej, **Paweł Schubert,** bulewar, **Piotr Gorecki** w Rozbarku.

BAHNHOF - HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.

Pokoje od 1,50 M.

Portyer przy każdym pociągu.

Posiadłość

z ogrodem i placem pod budynk jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli

Fr. Pinkowski,

księgarnia katolicka w Król. Hucie Kronprinzenstrasse Nr. 77.

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler,

malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkle nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40. Ulica piekarska Nr. 40. Ulica piekarska Nr. 40.

Tak jak w roku zeszłym, będzie odtąd sprzedawane mleko

na szklanki świeże mleko z udoju

w naszej oborze, a także tak nazwany **„ogród-mleczny“ znów otworzony został.**

Dojenie krów odbywa się

Rano od godz. 6 do 7.
Południe „ 11 — 1.
Wieczorem „ 6 — 8.

dla tego uprasza się Szanowną Publiczność da pilnego odwiedzania powyżej wspomnionego ogrodu.

Hrabiowska mleczarnia. Rozbark.

Najnowsze instrumenta jak i najnowsze „Manopan“ lajerki.

Przyjmuje się do reperacyi wszelkie instrumenta jak i harmoniki.

Paul Mendelsohn

Bytom, Rynek Nr. 21.

Skład jedynie dla panów (mężczyzn.)

Wielki dobór bielizny, krawat, dyszczochronów, lasek, szalek, guzików, rękawiczek itp.

Dla panów i chłopców

KAPELUSZE

najnowszego fasonu począwszy od 1,25 M.

W moim oknie wystawione rzeczy oznaczone są cenami na które zwracam niniejszem uwagę.

---

6 pachołków

więcej jak 16 lat starych

znajdą natychmiast miejsce w mojej cegielni do odnoszenia cegły. Płaca na 90 M. wolny stół i pomieszkanie (łóżko) i podróż opłacona. Zgłosić się trzeba do

R. Bochat w Rethenow

a. Havel Prov. Brandenburg.

Nauczycielka, katoliczka, (ślązaczka) 17 lat stara, znająca obok niemieckiego i język polski, która w tych dniach złożyła egzamin we Wrocławiu na nauczycielkę dla małych dzieci, poszukuje natychmiast miejsca, najmilej w jakim dworze polskim. Zgłoszen. przyjmuje Eksp. „Opiekuna Kat.“ pod lit. **P. A. 100.**

---

2 Uczni

mających chęć wyuczenia się dokładnie malarstwa, przyjmie zaraz

W. Roeder.

mistrz malarski cechowy.

w Bytomiu (na Raitszuli N. 5.)

Fabryka Cygar

Joz. Fielauf w Bytomiu

na ulicy dworca kolei żelaznej w domu dr. Hermanna Nr. 38 i 39 poleca wielki swój skład **dobrych a tanich cygar, papierosów i tytoniu.**

Redaktor i nakładzca ks. Przyniczyński. — Drukiem J. Przyniczyńskiej w Bytomiu G. S. — (Beuthen O. S.)